



tekst

**KS. IRENEUSZ
OKARMUS**

redaktor wydania

Budowa kościołów to wielkie dzieło, które trzeba wspierać. Zawsze będą ludzie sceptycznie nastawieni, mówiący: czy nie lepiej budować ochronki, pomagać biednym? Tu czai się pułapka, ponieważ pomoc biednym i budowa kościołów to dwie różne rzeczywistości. Złe jest, jeśli jedna jest wybierana kosztem drugiej. Świątynia to przede wszystkim miejsce spotkania człowieka z Bogiem, gdzie dokonują się nawrócenia ludzkich serc. Nawrócony człowiek, który ma pieniądze, będzie na pewno chciał się dzielić nimi z biednymi.

krótko

Pielgrzymka

DIECEZJA. Kopia niegowickiego obrazu Matki Bożej Wniebowziętej i „Płomień Lolek” niesiony przez włoskich biegaczy pielgrzymują po diecezji krakowskiej. W niedzielę pielgrzymi uczestniczyli we Mszy św. w Łagiewnikach.

Festiwal

28 I 29 MARCA w nowotarskim MOK-u pół tysiąca osób wzięło udział w eliminacjach Małopolskiego Festiwalu „Talenty Małopolski”.

Centrum Jana Pawła II

Świątynia pod gołym niebem



KAROL ZIELIŃSKI

– Podoba mi się prostota Pańskiego projektu – powiedział ks. kard. Stanisław Dziwisz do Andrzeja Mikulskiego

Centrum Jana Pawła II w Łagiewnikach będzie budowane wg projektu arch. Andrzeja Mikulskiego.

Międzynarodowy konkurs architektoniczny na projekt Centrum Jana Pawła II w Krakowie-Łagiewnikach został rozstrzygnięty w październiku ub. roku. Mimo że na konkurs nadesłano kilkadziesiąt prac, żadna z nich nie została skierowana do realizacji. Wyróżniono wprawdzie trzy prace z Chin, Polski i Holandii, lecz przy wysokich walorach artystycznych, niewystarczająco podkreślały one chrześcijańskie przesłanie projektu.

Wobec tego kilka zespołów architektonicznych rozpoczęło pracę nad nowymi projektami. Zwyciężyła koncepcja młodego architekta Andrzeja Mikulskiego. – Dla mnie ten projekt wiązał się z odpowiedzią na pytanie: kim jest Jan Paweł II dla mnie samego? Próbowałem zgłębić te elementy działalności Jana Pawła II, które mogą zostać przełożone na język architektury – stwierdził architekt 31 marca, w trakcie prezentacji projektu.

Centrum będzie jakby świątynią pod gołym niebem, „z Małymi Błoniami, jako przestrzenią nawy, z placem jako prezbiterium i z budynkiem kaplicy Jana Pawła II jako jej tabernakulum”. Budynki wokół placu będą nawiązywały do czterech wartości przypominających treść nauczania i świadectwo życia

Jana Pawła II: Fides (Wiara), Ratio (Rozum), Veritas (Prawda), Caritas (Miłość). Zwieńczeniem będzie zaś 30-metrowa wieża. Całość zaprojektowano tak, by symbolicznie była ukierunkowana na Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach.

Projekt podoba się ks. kard. Stanisławowi Dziwiszowi. – Pan Mikulski przygotował bardzo przekonujący projekt. Odpowiada mi jego duża prostota. Centrum będzie miało znaczenie nie tylko duchowe. Jego architektura będzie także wkładem w piękno współczesnego Krakowa. Mamy nadzieję, że kościół należący do Centrum będzie nosił wezwanie błogosławionego lub świętego Jana Pawła II – powiedział ksiądz kardynał.

Bogdan Gancarz

Mistrzejowickie filmy w IPN



OD LEWEJ
Andrzej Jaskowski
prezes IPN Janusz Kurtyka
i Wojciech Szumowski,
dyskutują
o wykorzystywaniu
materiałów NTV

NOWA HUTA. W 15. rocznicę śmierci ks. Kazimierza Jancarza, do zbiorów IPN przekazano 150

płyt z zapisem 300 godzin materiału filmowego Niezależnej Telewizji Mistrzejowice, stworzonej przez tego kapelana nowohuckiej „Solidarności”. – Materiały NTV to olbrzymia dokumentacja, nad którą pracowały dziesiątki ludzi. Nie ma dla niej lepszego spadkobiercy niż IPN – powiedział ks. T. Isakowicz-Zaleski, przyjaciel ks. Jancarza. Płyty przekazali: współpracujący niegdyś z ks. Jancarzem Jarosław Potasz z TVN oraz Wojciech Szumowski z kanału Discovery Historia, syn Macieja Szumowskiego, współtworzącego niegdyś NTV. Być może przekazanie materiałów filmowych do zbiorów publicznych jest próbą załagodzenia sporu wokół tych archiwaliów. Współtworzący NTV operatorzy Piotr Augustyński i Andrzej Jaskowski twierdzą bowiem, że kanał Discovery Historia wykorzystuje tworzone przez nich materiały bez stosownych umów.

Film o Edmundzie Wojtyle na DVD

BRAT PAPIEŻA. Rok temu na ekranach kin pojawił się „Tryptyk rzymski”, wyprodukowany przez związane z diecezją bielsko-żywiecką Wydawnictwo i Studio Filmowe Anima Media. Szczególne znaczenie miała krakowska premiera tego obrazu. Na 3. rocznicę śmierci Papieża Polaka Studio Anima Media również przygotowało premierę, ale w wersji DVD. Chodzi o fabularyzowany film dokumentalny opowiadający historię życia Edmunda Wojtyły. Ten starszy o 14 lat „Brat Papieża” (taki właśnie tytuł nosi film nagrodzony w 2007 r. na 22. Katolickim Festiwalu Filmów i Multimedii w Niepokalanowie) był prawdziwym doktorem Jurdymem, etycznym i moralnym wzorem lekarza. – Starłem się zrobić ten film tak, aby nie mówić zbyt wiele o Karolu Wojtyle. Chciałem skupić się na postaci Edmunda, na człowieku prawnym i szlachetnym, którego osobowość bardzo mi się spodobała. Myślę, że o takich ludziach warto robić filmy. Odkrywałem



Każdy kto zakupi płytę DVD z „Bratem Papieża”, wspierać będzie fundusz stypendialny dla dzieci i młodzieży

jego powołanie do bycia lekarzem, jego stosunek do ludzi i do świata, który tak bardzo chciał zmieniać – mówił podczas konferencji prasowej w krakowskiej Piwnicy Wiślna 12 reżyser i scenarzysta Stanisław Janicki.

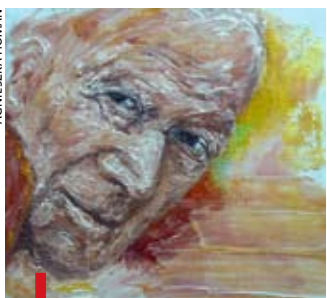
Puchar Polan

PODHALE. Na Bukowinie Waksmundzkiej w Gorcach, na wysokości 1115 m n.p.m., przy pięknej, słonecznej pogodzie, po raz 39. spotkali się miłośnicy gór oraz turyści, by rozegrać wiosenny slalom gigant noszący nazwę „Puchar Polan”. Do zawodów stanęło 20 śmiaków w wieku od 17 do 60 lat. Po zawodach uczestnicy jak zawsze znaleźli czas na śpiew pieśni partyzanckich w góralskiej baczce.



Dla niektórych uczestnictwo w zawodach było jednocześnie okazją do podsumowania tegorocznego sezonu narciarskiego

Więźniowie malowali koperty



Postać Jana Pawła II często pojawiała się wśród nadesłanych prac

KRAKÓW-PODGÓRZE. 27 marca w Areszcie Śledczym w Krakowie-Podgórzu ogłoszono wyniki pierwszego ogólnopolskiego konkursu plastycznego dla osób przebywających w jednost-

kach penitencjarnych „Malowane koperty”. Równocześnie została otwarta wystawa nadesłanych prac. Pomysłodawcą konkursu był kpt. Mariusz Kowalski, wychowawca ds. kulturalno-oświatowych w Areszcie Śledczym. – Pomysł narodził się, gdy byłem wychowawcą w oddziale mieszkalnym. Dzięki wsparciu Caritas Archidiecezji Krakowskiej, firmy New Men, zakonu trynitarzy, proboszcza parafii św. Józefa ks. Antoniego Bednarza oraz CK Rotunda doszedł on do skutku – mówi Kowalski. Na konkurs wpłynęło niemal 700 prac od prawie 200 autorów. Nagrody przyznano w kategoriach tematycznych: „Święta” i „Temat dowolny”.

Zostaw 1 procent w Krakowie

KRAKÓW. Prezydent Krakowa prosi do mieszkańców: pozostawcie swój 1 procent w Grodzie Kraka! Ten symboliczny 1 procent to na ogół niewielkie kwoty. Jednak liczą się wszystkie najmniejsze wpłaty, bo każdą z nich można przeliczyć na konkretną ilość posiłków, godzin zajęć czy na sprzęt rehabilitacyjny. Obecnie na terenie Krakowa działa 176 organizacji pożytku publicznego (OPP). Prowadzą one placówki opiekuńczo-wychowawcze dla dzieci i młodzieży, pomagają rodzinom w kryzysowych sytuacjach, opiekują się osobami niepełnosprawnymi, czy prowadzą hospicja dla nieuleczalnie chorych. Aby przekazać 1 proc. podatku dochodowego od osób

fizycznych, nie trzeba już przysyłać pieniędzy na konto wybranej instytucji. Wystarczy tylko w rocznym rozliczeniu określić kwotę wpłaty (po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół) i wskazać OPP, wpisując w odpowiednie miejsce formularza PIT jej pełną nazwę oraz numer Krajowego Rejestru Sądowego. Szczegóły na www.krakow.pl.

GOŚĆ KRAKOWSKI
krakow@goscniadzielnny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAXS: 012 429 67 31
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łęcka

Przy plantach

felieton

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscniadzielnny.pl

Metropolia krakowska

Koncentracja organizmów miejskich i wiejskich jest czymś naturalnym w historii. Nie wszyscy pamiętają, że leżące w centrum Krakowa Kleparz i Kazimierz były kiedyś osobnymi miastami. Rozwój osadnictwa i komunikacji spowodował, że coraz szersze obszary wokół dużych miast są ze sobą wzajemnie powiązane. W sposób naturalny zaczynają tworzyć metropolię. Wieliczka, która jest od wieków osobnym miastem, teraz praktycznie jest już częścią wielkiego Krakowa. Miejsowości okołokrakowskie przestają być jedynie źródłem siły roboczej dla Krakowa. Działają tam zarówno ważne dla miasta punkty infrastrukturalne (np. lotnisko w Balicach, położone na terenie gminy Zabierzów), jak i ośrodki przedsiębiorczości (m.in. Zabierzów, Niepołomice, Świątniki). Dlatego przyklasnąć należy inicjatywie 52 gmin, pragnących stworzenia Krakowskiego Obszaru Metropolitalnego. Granicę obszaru wyznaczają: Bochnia i Brzesko, Proszowice i Lubień. Na razie Rada Obszaru Metropolitalnego stara się ustalić wspólną strategię rozwoju. Okazuje się na przykład, że niektóre gminy posiadają duże tereny pod inwestycje, które mogłyby być wykorzystane z pożytkiem dla całej metropolii. ■

2007 rok w obiektywie

Portret Krakowa

Jaki był miniony rok dla Krakowa? Radosny czy smutny? Kolorowy czy szary? Pełen wydarzeń przykuwających uwagę, a może wiało nudą?

Dla fotoreporterów – zarówno tych zawodowych, jak i amatorów zwiedzających wszystkie zakamarki naszych ulic, w każdej chwili dzieje się coś ciekawego. Zawsze zobaczą coś, co warto uchwycić w obiektyw, zatrzymać ułamek sekundy w kadrze, zachwycić się, a potem pokazać szerokiej publiczności. Z tego założenia wychodzą uczestnicy corocznego i mocno zakorzenionego w kulturalnym krajobrazie konkursie „Portret miasta”. Efekty ich pracy podsumowującej rok 2007 i pokazującej, jak miasto zmienia się z dnia na dzień, jak historyczne miejsca obrastają we współczesność, a współczesność w jednej chwili przechodzi do historii, można oglądać w galerii Domu Polonii przy Rynku Głównym 14.

Piękne miasto

Zobaczyć tam można wszystko to, czym emocjonowaliśmy się przez ostatnich dwanaście miesięcy. Są oryginalne barwy kampanii wyborczej w obiektywie Anny Kaczmarz, jest festiwal Sacrum-Profanum, z unoszącym się nad publicznością aniołem i zakochaną parą, zasłuchaną w dźwięki płynące ze sceny, choć siedzącą gdzieś w oddali, na ustronnej ławeczce; jest jubileusz 750-lecia lokacji miasta na prawie magdeburskim z zamyślonym maestro Ennio Morricone i franciszkańska wigilia dla ubogich. Nie mogło zabraknąć portretu rodowitej krakowiarki Agnieszki Radwańskiej. Jest też wiele miejsc, które choć pełne są uroku, przemijają niezauważone. Przykłady? Nuta nostalgii towarzyszy zdjęciom Stanisława Ługowskiego, który próbuje ocalić od zapomnienia i uchronić przed zupełnym zniszczeniem to, co pozostało po starych Bronowicach. Odchodząca do lamusa, roz-



Podczas wernisażu Portretu Miasta Krakowa nie mogło zabraknąć muzyków w krakowskich strojach

latująca się chałupa kontrastuje z pięknym porastającym ją kwiatów i tętniącą życiem przyrodą. Ozłoczone blaskiem nocnej iluminacji Sukiennice zachwycają oczy, pełen tajemniczości park Erazma Jerzmanowskiego zachęca do odkrywania swego bogactwa, ośnieżone ławki na Plantach zdają się mówić: zatrzymaj się na chwilę, odpocznij...

Uwagę zwiedzających przykuwają uhonorowane Nagrodą Prezydenta Miasta Krakowa fotografie Pawła Wiewiórskiego. Nie można obok nich przejść obojętnie. Czy są piękne? To chyba za mało powiedziane... Niebanalne? Z pewnością. Co przedstawiają? Najlepiej przekonać się o tym osobiście...

Portret Nowej Huty

W tym roku miał miejsce pierwszy precedens... Po raz pierwszy aż trzy nagrody powędrowały w ręce jednego uczestnika. Szczęśliwcem okazał się Grzegorz Ziemiański, należący do młodszych pokoleń nowohuckich fotografów. Procesja Bożego Ciała w podkrakowskiej Mogile przypadła do gustu ks. kard. Stanisławowi Dziwiszowi, wojewodzie małopolskie-

mu spodobał się cykl zdjęć ukazujących pracę kinooperatora pracującego w kinie Sfinks, a przewodnicząca Rady Miasta Krakowa dostrzegła Warsztaty Terapii Zajęciowej z os. Dywizjonu 303. Nowa Huta zdominowała uwagę jury, bowiem Grand Prix konkursu, czyli nagrodę Fundacji Promocji Kultury Miasta Krakowa zdobył Tomasz Wiech za cykl zdjęć zatytułowany „I Love NH”. Ciężko byłoby nie zauważyć żołnierza odlatującego na misję pokojową i żegnającego się z wybranką serca na podkrakowskich Balicach, dlatego prywatna nagroda posła Ireneusza Rasia trafiła do Mateusza Skwarczaka. Ten autor w jednej chwili wzruszył, a w drugiej rozśmieszył publiczność...

Czy 2008 rok także doczeka się swojego fotograficznego portretu? Tak, jeśli patronująca mu od początku Fundacja Promocji Kultury Miasta Krakowa znajdzie swego następcę. A zapotrzebowanie na to jest ogromne, świadczy o tym przede wszystkim dwukrotnie większa niż poprzednio liczba uczestników (66 autorów) i potężna ilość 577 przedstawionych prac.

Monika Łęcka

Śledztwo po raz czwarty

Powrót sprawy Pyjasa

Tu nie chodzi ani o obsesję, ani o zemstę, tylko o autorytet państwa – tak skomentowała zapowiedź wszczęcia kolejnego śledztwa w sprawie śmierci Stanisława Pyjasa Liliana Sonik, przyjaciółka zamordowanego w maju 1977 r. studenta filologii polskiej i filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, aktywnego działacza Komitetu Obrony Robotników.

Będzie to już czwarta próba wyjaśnienia okoliczności śmierci Pyjasa. Tym razem śledztwo poprowadzą prokuratorzy IPN. Ponieważ w archiwach tej instytucji odnaleziono ostatnio teści pracy trzech tajnych współpracowników SB, inwigilujących Pyjasa, rysuje się szansa na ujawnienie nieznanych do tej pory okoliczności jednej z najgłośniejszych zbrodni reżimu komunistycznego, popełnionej w pozornie spokojnych latach 70.

Do czterech razy sztuka?

Pierwsze dochodzenie zostało umorzono wkrótce po jego rozpoczęciu, w 1977 roku, gdyż peerelowscy prokuratorzy uznali, że Pyjas zabił się, spadając po pijanemu ze schodów. Wkrótce zginął tragiczną śmiercią (utopił się w Zalewie Solińskim, chociaż cierpiał na wodowstręt) jego kolega z akademika Stanisław Pietraszko. Wcześniej zeznał, że byłby w stanie rozpoznać dwóch mężczyzn, w towarzystwie których widział Pyjasa późnym popołudniem 6 maja, czyli w przeddzień odnalezienia jego zwłok na parterze krakowskiej kamienicy przy ulicy Szewskiej 7.

Potem śledztwo wznawiano jeszcze w 1991 i 1999 roku, ale za każdym razem umarzono je z powodu niemożności wykrycia sprawców. Prokuratura zdołała jednak ustalić, że było to z pewnością morderstwo na tle politycznym. Zabójcą miał być prawdopodobnie były bokser Cracovii, wynajęty w tym celu przez SB. Nie mógł on jednak stanąć przed organami ścigania, ponieważ kilka miesięcy po śmierci Pyjasa został zabity w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach (prawdopodobnie zbyt głośno uskarżał się na mieście,



Do dziś nie wiadomo, jak zginął student Stanisław Pyjas

że zapłacono mu mniejszą niż obiecana kwotę za pobicie studenta).

W toku dotychczasowych dochodzeń i procesów skazano jedynie dwóch funkcjonariuszy SB za utrudnianie pierwszego śledztwa, czyli mataczenie, oraz zacieranie śladów zbrodni. Sprawa trzeciego z nich, byłego wiceministra spraw wewnętrznych, wciąż nie może doczekać się sądowego finału.

Dotrzeć do prawdy

Ponieważ nikt nie ma od dawna wątpliwości, że śmierć Pyjasa była ewidentną zbrodnią komunistyczną, może ją obecnie rozpatrywać jedynie IPN. Prowadzący poprzednie śledztwa prokurator Krzysztof Urbaniak jest optymistą. Liczy m.in. na od-tajnienie danych 16 tajnych współpracowników bezpieki, których pseudonimy ustalił już w 1995 roku, ale ich nazwiska pozostają do tej pory w zbiorze zastrzeżonym Instytutu. Ma również nadzieję, że za pomocą najnowszych technik badawczych możliwe będzie zidentyfikowanie śladów z kamienicy przy ulicy Szewskiej 7, pobranych podczas pierwszego śledztwa.

Urbaniak zwrócił też uwagę na fakt niszczenia dokumentów, dotyczących śmierci Pyjasa, jeszcze w styczniu 1990 roku, w trakcie przekazywania zasobów po SB Urzędowi Ochrony Państwa. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że właśnie w tym czasie zniknęła część akt jednego z najbardziej zasłużonych agentów bezpieki, a zarazem największego, obok Bronisława Wildsteina, przyjaciela Pyjasa – Lesława Maleszki, w których mogły być ważne informacje na temat wydarzeń z początku maja 1977 roku. Niszczyli je wysocy funkcjonariusze SB, niepodjęrzeni dotychczas o utrudnianie śledztwa.

Niepodległa Rzeczpospolita powinna zrobić wszystko, aby dotrzeć do prawdy (takiej, jaką da się dzisiaj ustalić) o inspiratorach, zleceniodawcach oraz wykonawcach mordu na Stanisławie Pyjasie. Jest to jedna z tych spraw, o których nie wolno nam zapomnieć. Dobrze więc, że pilnują jej i stale przypominają o niej kolejnym pokoleniom Polaków jego znajomi z dawnych lat. Efektem ich konsekwencji i nieustępliwości jest rozpoczynające się obecnie czwarte już, ale może wreszcie przełomowe śledztwo.

Jerzy Bukowski



komentarz

BOGDAN GANCARZ

Historyk, redaktor „Goscia Niedzielnego”

Wyrok historii

Przyjaciele zamordowanego Stanisława Pyjasa twierdzą, że w swych dociekaniach o śmierci przyjaciela kieruje nimi „sprawiedliwość, nie zemsta”. Sądję, że nawet gdyby w rezultacie wznowienia śledztwa w sprawie śmierci krakowskiego studenta okazało się, że nikomu nie można postawić zarzutów, bo np. sprawcy już nie żyją, to i tak będzie z tego pożytek. Pożytek dla prawdy historycznej. Badania esbeckich dokumentów w IPN, zestawione z zeznaniami świadków, mogą przybliżyć wiedzę o tym, „jak to było”. I to będzie prawdziwy wyrok. Wyrok historii. Co prawda dokumenty esbeckie nazywane są często pogardliwie „świszkami bez wartości”, niemniej dobry, dociekliwy historyk potrafi tam oddzielić informacyjne ziarno od plew i posłużyć się tym przy układaniu historycznej mozaiki.

Podhalańskie samorządy dalekie od porozumienia

Otwarta wojna... ściekowa

Drugim po zakopiance tematem zaogniającym stosunki między podhalańskimi samorządami jest **gospodarka ściekowa w regionie i lokalizacja nowej oczyszczalni** dla Szaflar, Białego Dunajca i Poronina.

Początkowo nowa oczyszczalnia miała powstać w Szaflarach, jednak tamtejsza Rada Gminy nie zgodziła się na jej lokalizację dla gmin z górnego biegu Białego Dunajca.

Apel wójtów...

Po odmownej decyzji samorządowców z Szaflar wójtowie gmin Poronin i Biały Dunajec wystosowali apel do mieszkańców. Spotkał się on z szybką reakcją nie tyle mieszkańców, co przede wszystkim Wojciecha Kniotka, dyrektora Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji (MZWiK) w Nowym Targu, który pewnie przyjąłby apel wójtów ze zrozumieniem, gdyby ich argumentacja nie uderzyła w miejską oczyszczalnię i całokształt miejsko-gminnych stosunków w gospodarce ściekowej. Zarówno wójtowie, jak i prezes MZWiK mówią nieoficjalnie o rozpętaniu otwartej wojny na ściekowym froncie Podhala. Jaka jest jej geneza?

W lipcu zeszłego roku do gminy Szaflary spółka Podhalańskie Przedsiębiorstwo Komunalne (PPK) zwróciła się z propozycją zlokalizowania na jej terenie (na granicy Szaflar i Nowego Targu) zbiorczej oczyszczalni. I chociaż w Nowym Targu istnieje oczyszczalnia, do której podłączone są domy m.in. z trzech gmin (Szaflary, Poronin i Biały Dunajec), PPK wytaczało swoje argumenty przemawiające za budową nowej oczyszczalni. – Nie jesteśmy w stanie porozumieć się z MZWiK na różnych płaszczyznach, choćby w regulacji cen za ścieki – mówi w rozmowie z „Gościem” Janusz Tarnowski, prezes PPK.

Na brak porozumienia z MZWiK zwracają też uwagę wójtowie w swoim apelu. – Motywy, jakimi się kierujemy, próbując zrealizować projekt, to zapewnienie dla mieszkańców nas-



Zamiast nowej oczyszczalni mieszkańcy Podhala woleliby usłyszeć o inwestycjach związanych z kanalizacją. NA ZDJĘCIU budowa kanalizacji na nowotarskim osiedlu Niva. Mieszkańcy czekali na nią od czasów przedwojennych

szych gmin korzystnych cen za odbiór ścieków, co jest szczególnie istotne w obliczu braku możliwości współpracy z miastem Nowy Targ i dyktowania niekorzystnych warunków w tym zakresie – czytamy dalej.

– Stwierdzenie, że „pomimo wielu prób nie osiągnięto porozumienia z miastem Nowy Targ”, nie jest prawdziwe. Porozumienie nie zostało osiągnięte, ponieważ zarząd PPK sp. z o.o. oraz niektórzy z zainteresowanych samorządowców zastosowali wobec Nowego Targu roszczeniową postawę co do wysokości ceny za 1 metr sześcienny ścieku odprowadzanego z terenu gmin – wyjaśnia Wojciech Kniolek, prezes MZWiK.

Dodaje też, że od 1995 r. miasto ponosiło w całości koszty eksploatacji i utrzymania oczyszczalni, chociaż pierwsze ścieki popłynęły od strony Szaflar dopiero w 1998 r., a od strony Ludźmierza w 2000 r. Dalsza rozbudowa oczyszczalni w zakresie zagospodarowania szczególnie uciążliwego produktu oczyszczania ścieków, jakim jest osad nadmierny, prowadzona była wyłącznie ze środków z budżetu miasta, z pomocą pożyczek z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Go-

spodarki Wodnej w Warszawie lub Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie.

Trudno go zrozumieć

– Gdyby Panowie Wójtowie zechcieli porównać obowiązujące taryfy za odbiór ścieków w mieście Nowy Targ i na terenie swoich gmin, chyba nie ośmieliliby się twierdzić, że warunki odbioru ścieków z gmin są niekorzystne. Miasto Nowy Targ nigdy nie dyktowało niekorzystnych warunków odbioru ścieków. Zarzut skierowany do Urzędu Ochrony Konsumenta i Konkurencji (UOKiK), że miasto dyktowało niekorzystne warunki odbioru ścieków, okazał się nieprawdziwy – wyjaśnia Wojciech Kniolek. Warto wiedzieć, że po trzech latach ogromnie absorbujących, nagłaśnianych medialnie, i kosztownych postępowań przed UOKiK w Krakowie, Sądem Okręgowym OKiK w Warszawie i w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, prawomocnym wyrokiem sąd stwierdził, że miasto Nowy Targ nie narzuca PPK cen nieuczciwych oraz nie stosuje praktyk nieuczciwej konkurencji.

Jan Głabiński

komentarz

JAN GŁABIŃSKI

Korespondent GN na Podhalu

Trudno zrozumieć

W całej sprawie gubi się gdzieś dobro mieszkańców podhalańskich gmin. Ciekaw jestem, czy właściciele domów z Poronina i Białego Dunajca odczuwają rzeczywiście jakieś finansowe korzyści w domowych budżetach w przypadku powstania nowej oczyszczalni, którą będzie zarządzać Podhalańskie Przedsiębiorstwo Komunalne. PPK zapewnia, że ceny za ścieki będą niższe. Jednak nie wiadomo przez jaki czas. Przecież koszty utrzymania na pewno wzrosną. Trudno też zrozumieć, dlaczego PPK wyszło z propozycją budowy nowej wspólnej oczyszczalni ścieków dla podhalańskich gmin, skoro pod koniec lat 90. zostały zrealizowane wspólnie uzgodnione i zaakceptowane przedsięwzięcia, które mają fundamentalny wpływ na aktualne uwarunkowania techniczne i ekonomiczne w zakresie regulacji gospodarki ściekowej na terenie Podhala.

■ R E K L A M A ■

DO GROBU ŚW. OJCA PIO I OJCA ŚW. JANA PAWŁA II

Pribram • Markt Am Inn • Altötting
Verona • Asyż • Tarquinia • Watykan
Grotty Watykańskie • Pozzuoli
Pietrelcina • Monte San Angelo
San Giovanni Rotondo • Lanciano
Manoppello • Loreto • Padwa

Uczczenie relikwii św. Ojca Pio

Hotele*** • Lux autokar • pilot
wyżywienie • duszpasterz • ubezpieczenie

25.04 - 04.05.2008

www.testtour.pl 012 422 10 76

Blaski i cienie budowy świątyń

tekst i zdjęcia

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniezielny.pl

Budowa nowych świątyń jest podyktowana przede wszystkim racjami duszpasterskimi. Powstają one dla chwały Boga i pożytku duchowego wiernych, a nie z próżności budowniczych i fundatorów. W Krakowie konieczność budowy nowego kościoła i podziału parafii jest związana z powstawaniem nowych osiedli mieszkaniowych lub szybkim rozrastaniem się już istniejących. Gdy w parafii mieszka 20 tys. ludzi, lub nawet więcej, to trudno mówić o wspólnotcie wiary, gdyż dominuje raczej anonimowość. Są parafie, które już wiele lat budują swój kościół. Tam ludzie bardzo pragną go jak najszybciej ukończyć, aby w nim, zamiast w tymczasowej kaplicy, uczestniczyć w Mszach i nabożeństwach. Są wreszcie i takie, które choć zostały niedawno utworzone, to już z zapałem przystąpiły do realizacji trudnego dzieła, jakim jest budowa kościoła.

Niektórzy twierdzą, że problem nowych świątyń dotyczy tylko zainteresowanej wspólnoty. Czy jednak? A może to dotyczy wszystkich diecezjan? Nie powinno być obojętne, że gdzieś w diecezji wierni przez wiele lat uczestniczą w Mszach w niedogodnych warunkach, choć, co warto podkreślić, jako wspólnota robią wszystko, na co ich tylko stać. Zwykła solidarność wiary powinna przekonywać do pomocy. Tylko jak to zrobić?

Co to są dekanaty patronackie?

– W naszej diecezji każda parafia budująca kościół ma przy-

26 PARAFII NASZEJ DIECEZJI podjęło trud budowy kościoła.

Niektóre świątynie będą już za niedługo ukończone, ale w paru przypadkach stan prac jest dopiero na początkowym etapie.



W kościele pw. św. Kingi wierni już się modlą

dzielone dwa dekanaty, które mają obowiązek wspierać ją finansowo. Polega na tym, że proboszcz budujący kościół przyjeżdża do wyznaczonych parafii raz w roku w niedzielę (jest to odpowiednio wcześniej ustalone z miejscowym proboszczem i ogłoszone ludziom), mówi na wszystkich Mszach św. kazania i ma prawo zebrać składkę – wyjaśnia ks. Marian Rapacz z kurialnej komisji ds. budownictwa

sakralnego. Jest to niewątpliwie duża pomoc. Księża proboszczowie budujący kościół przyznają, że w skali roku wynosi ona nawet 20 proc. tego, co składają ich parafianie. Jest jednak i druga strona medalu. Wyjazdy sprawiają, że księdza proboszcza nie ma w niedzielę w parafii. Wtedy praca duszpasterska w dużym stopniu zależy od wikariusza. Ale gdy proboszcz jest tylko sam, wówczas sytuacja ma jesz-

cze inny wymiar. Ks. Leszek Uroda duszpasterzuje sam w parafii Harkabuz-Podsarnie. W ciągu minionego roku 20 niedziel spędził na wyjazdach, głosząc kazania w parafiach patronackich.

Tam, gdzie rosną osiedla

Jednym z poważnych problemów duszpasterskich jest budowa kościołów na krakowskich osiedlach, które w szybkim tempie się rozrastają. Tak jest na

przykład w Kobierzynie, w Nowej Hucie. – Konsekrowany 8 lat temu kościół, powstały po rozbudowie starego, już nie wystarcza. Jest w nim tylko 250 miejsc siedzących i dlatego odprawiamy osiem Mszy w każdą niedzielę. Od 7 do 21. Na terenie parafii MB Królowej Polski przybywają nowe bloki mieszkalne. Teraz parafia liczy około 10 tys. osób, głównie młodych małżeństw. Ale na osiedlu jest problem ze znalezieniem działki pod kościół. W tym układzie nie ma raczej sensu podział parafii – mówi proboszcz ks. Jan Antoń. I dodaje, że nie ma też odpowiedniego zaplecza duszpasterskiego. Dlatego chciałby najpierw wybudować dom parafialny z prawdziwego zdarzenia, gdzie mieściłoby się między innymi przedszkole prowadzone przez siostry.

Patrząc z punktu widzenia duszpasterskiego, powinna również powstać nowa świątynia w granicach parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Nowej Hucie. – Obecnie nasza parafia liczy około 20 tys. wiernych i jest najwyższy czas, aby powstał nowy kościół. Do tego zadania został skierowany ks. Józef Czerwiński. W tak dużej społeczności jak nasza, my, kapłani, jesteśmy dla ludzi anonimowi. To nie służy skutecznej pracy duszpasterskiej – uważa proboszcz ks. prłat Józef Prorok. W najbliższej przyszłości ma się okazać, czy uda się pozyskać odpowiednią działkę pod budowę kościoła.

W tymczasowych kaplicach

Parafia MB Nieustającej Pomocy w Wieliczce powstała 25 lat temu, ale dopiero w listopadzie 2004 roku rozpoczęła budowę kościoła. – Teraz do niej należy około 3,5 tys. ludzi, z tym, że w przyszłości osiedle może liczyć 8, a nawet 10 tys., i to należało uwzględnić, planując wielkość świątyni – wyjaśnia ks. proboszcz Wiesław Popielarczyk. Pytany o to, skąd pochodzą fundusze na budowę, wyjaśnia, że przede wszystkim od parafian, chociaż znaczące są również składki pochodzące z dekanatów patronackich. – To, co na pewno już udało się pozytywnego zrobić do tej pory, to nie tylko rosnąć szybko mury świątyni, ale



Na osiedlu Rżaka w kościele pw. Nawiedzenia MNP wierni będą się modlić w 2010 roku

zdobycie zaufania u ludzi. U nas postanowiliśmy przyjąć zasadę pełnej dobrowolności. Jeśli ktoś chce dać pieniądze, to daje, jeśli nie chce, to nie daje. Tak samo jest z pracą – zauważa.

Parafia Opatrzności Bożej w Swoszowicach liczy 26 lat. Świątynią parafialną jest niewielka kaplica, do której na dojazd jest bardzo utrudniony dojazd wąskimi, osiedlowymi uliczkami. Kilka lat temu rozpoczęła się budowa kościoła i domu parafialnego. Dziś stoi już dom parafialny i fragment murów kościoła do wysokości 2 metrów. – Na razie nie stać nas na więcej. Musimy spłacić długi. Ludzie są ofiarni, ale budowa kościoła to wielkie koszty. W ciągu ostatnich lat materiały budowlane podrożały o 100 proc. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, to dopiero za 5 lat kościół będzie w stanie surowym zamkniętym. Sami nie zdołamy dokonać tego szybciej – mówi ks. proboszcz Grzegorz Mrowiec.

Ks. Jan Jarco jest od lipca 2006 roku proboszczem parafii pw. Rafała Kalinowskiego w Krakowie na osiedlu Klíny-Zacisze. Przed nim i przed wspólnotą parafialną stoi zadanie wybudowania kościoła. Na razie Msze i nabożeństwa odbywają się w prowizorycznej kaplicy, zbudowanej kilka lat temu. W parafii mieszka aktualnie około 3 tys. ludzi, przeważnie młodych małżeństw. Przed kilku laty były prognozy, że powstanie tam osiedle co najmniej dwa razy większe. Ale jak na razie liczba mieszkańców od kilku lat jest prawie taka sama. Co wcale nie znaczy, że w niedalekiej przyszłości nie powstanie tutaj wiele nowych mieszkań. Więc proboszcz stał przed dylematem: jak duży ma być kościół. – Na razie nie ma planu zagospodarowania przestrzennego tych terenów. Nie wiadomo dokładnie, jak duże osiedle powstanie w pobliżu naszej świątyni, która jak na razie będzie usytuowana

na obrzeżu. Owszem, chciałoby się wybudować większy kościół, ale nie ma na to finansów. Mamy już plan budowlany kościoła, zatwierdzony przez komisję kurialną ds. budownictwa sakralnego. Teraz czekamy na pozwolenie urzędowe na budowę. Kościół będzie miał około 400 mkw. powierzchni użytkowej – mówi ks. Jarco.

Budowa integruje

Co parafia, to inne doświadczenia i problemy, choć jeden pozostaje wspólny: każdy proboszcz budujący kościół zastanawia się, skąd wziąć pieniądze, aby można przyspieszyć tempo prac. Jest jeszcze jedno: pragnienie kościoła jest zdecydowanie większe poza Krakowem, w małych miejscowościach. Tam budowa kościoła jest mocnym czynnikiem integrującym. Potwierdza to ks. Leszek Uroda, proboszcz parafii Harkabuz-Podsarnie, erygowanej w grudniu 2006 roku, która buduje swoją świątynię i dom parafialny. – O tym, jak bardzo jednocy to ludzi świadczy i to, że byli tacy, którzy nie chodzili do kościoła przed powstaniem parafii, a teraz uczęszczają systematycznie na niedzielą Mszę św. – opowiada ks. Leszek Uroda.

Niektóre parafie, które przed kilku laty rozpoczęły budowę kościoła, powoli zmierzają do szczęśliwego końca. Kościół pw. św. Kingi (budowany od 2003 r.) został 19 maja 2007 roku poświęcony przez kard. Stanisława Dziwisza. Choć patrząc na niego z zewnątrz, widać, że jest jeszcze wiele do zrobienia. Na osiedlu Rżaka kościół jest już wybudowany w stanie surowym (budowę rozpoczęto w 2000 roku). Właśnie są kładzione elewacje zewnętrzne. – Pozostanie jeszcze położenie tynków w środku, założenie ogrzewania podłogowego, posadzki i będziemy mogli już zacząć odprawianie Mszy. Mam nadzieję, że uda się to wykonać do 2010 roku – snuje plany ks. proboszcz Andrzej Pieróg.

Jak widzimy, budowa kościoła to cienie, ale i blask radości, gdy „koniec wieńczy dzieło”. Zatem gdy do naszej parafii zawita proboszcz budowniczy kościoła, pocujmy, że to w jakiś sposób i nasza sprawa. ■

PANORAMA PARAFII **pw. Przenajświętszej Trójcy w Czarnym Dunajcu**

Na drodze pierwszych chrześcijan

W ubogaconej liturgii **poprzez specjalny śpiew, taniec i obfitość Słowa Bożego nawiązują do pierwszych chrześcijan.**

Wspólnota neokatechumenalna przy parafii w Czarnym Dunajcu istnieje już kilkanaście lat.



Spotkanie z bp. Janem Zającem 24 VI 2006 (Czarny Dunajec)

Do wspólnoty należy około 20 osób z różnych podhalańskich środowisk. – Przedział wiekowy jest dość rozległy od młodzieży do starszych – uśmiecha się podczas rozmowy z „Gościem” Zbigniew Lewiński, odpowiedzialny za wspólnotę. Neokatechumenat został zatwierdzony przez Kościół, jego założycielem jest Hiszpan Francisco José Gómez Argüello Wirtz, znany bardziej pod pseudonimem estradowym Kiko Argüello.

W centrum Eucharystia

– W naszej formacji głównie chodzi o to, aby rozwijać sakrament chrztu dany nam w dzieciństwie. Staramy się to czynić poprzez trójnóg, który stanowi: Eucharystia, Słowo Boże i należenie do wspólnoty – wyjaśnia Zbigniew Lewiński. Członkowie wspólnoty mówią sobie po imieniu, są dla siebie braćmi. – Poznajemy Boga w świetle konkretnego dnia, na to przychodzi Jego Słowo. Bracia, których Pan Bóg stawia na naszej drodze, są

dla każdego z nas specyficznym lustrem, w którym możemy się przeglądać i widzieć w prawdzie swoje życie – tłumaczy odpowiedzialny wspólnoty w Czarnym Dunajcu.

Z kardynalskim błogosławieństwem

W Czarnym Dunajcu od roku działa również druga wspólnota neokatechumenalna. Bracia z obu wspólnot uczestniczyli w tegorocznym spotkaniu modlitewnym z ks. kard. Stanisławem Dziwiszem w katedrze wawelskiej. Metropolita krakowski poprosił założyciela wspólnoty neokatechumenalnej Kiko

Argüello, który jest architektem i artystą piszącym ikony, o pomoc przy projektowaniu Centrum Jana Pawła II w Krakowie. – Bardzo jesteśmy wdzięczni ks. kardynałowi, że widzi potrzebę istnienia naszej wspólnoty i nam błogosławi – mówi Zbigniew Lewiński. Metropolita krakowski uczestniczył niedawno wspólnie z biskupami z całej Europy w spotkaniu (konwencji) z założycielami neokatechumenentu w Ziemi Świętej, gdzie jest ośrodek rekolekcyjny, wybudowany przez wspólnotę całego świata.

Jan Głabiński

Zapraszamy na Msze św. w niedzielę i święta

Stare Bystre: **9.00**
Wróblówka: **10.30**
Kościół parafialny: **7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 17.00**

www.parafia.czarny-dunajec.pl



Zdaniem proboszcza



– Na moim obrazku prymitywnym jest cytata z Ewangelii: „Nie przyszedłem, aby mi służyło,

ale abym służył”. Znaczy on dla mnie bardzo dużo, zwłaszcza w tej wspólnocie, w której sprawuję posługę duszpasterską po niedawno zmarłym śp. ks. proboszczu Kazimierz Koniorczyk. Bardzo jestem wdzięczny parafianom za zaangażowanie w różne grupy duszpasterskie. Trzeba tu wymienić rady parafialne przy kościele parafialnym i świątyniach filialnych, liturgiczną służbę ołtarza, oazę młodzieży i dzieci, ruch Domowego Kościoła i grupę misyjną. W życie parafii wpisują się również księża salezianie, prowadzący w naszej miejscowości liceum ogólnokształcące. Pomagają oni także w posłudze dwóm grupom neokatechumenalnym, działającym przy naszym kościele. Bardzo się cieszę, że wierni w ramach tylu grup duszpasterskich mogą znaleźć dużo form aktywizujących i zbliżających do Boga.

Ks. Krzysztof Kocot

Święcenia kapłańskie przyjął w 1986 roku w katedrze na Wawelu. Jako wikariusz pracował m.in. w Międzybrodziu Bialskim, Libiążu, w par. św. Floriana w Krakowie i Jordanowie. Od 2001 r. był proboszczem w Nowym Bystrem. Od 1 stycznia 2008 r. jest proboszczem w Czarnym Dunajcu.